stilgar

Ale...

Rozdział 6

Cześć, jestem Marek. Jacek opowiadał wam jak dostałem się w posiadanie jego siostry, więc ja wam opowiem to co było dalej, a czego on już nie widział.

Byłem zamknięty w pudełku od zapałek, więc miałem sporo czasu na przemyślenie wydarzeń tamtego dnia. Kilka godzin wcześniej normalnie odwiedzałem swojego kolegę… nigdy bym nie uwierzył, gdyby ktoś mnie przed tym ostrzegł… Dalej trudno mi było uwierzyć w to co się działo!

Leżałem sobie na posłaniu z waty i rozmyślałem. Pierwsza randka z Ewą. Nie wiedziałem czy mnie powiększy, czy musiałem wszystko zrobić w takim rozmiarze. Musiałem dobrze wypaść, inaczej nici z chodzenia z nią.

Tylko gdzie ją zaprosić? Do kina? Do restauracji? Wszystko to wydawało się takie miałkie i standardowe. A może zrobić coś tutaj, u niej w domu?

W ogóle nie miałem pomysłów.

Od leżenia w tej ciemności, zasnąłem. Obudziłem się kilka

godzin później… a może następnego dnia? Trudno było stwierdzić bez żadnych zegarków.

Pobudka była raczej gwałtowna i nieoczekiwana - Ewa otworzyła pudełko i po prostu wysypała jego zawartość na swoją dłoń.

Zostałem wyrwany ze snu w rzeczywistość, która była dużo od snów dziwniejsza. Leżałem zmniejszony na dłoni tej pięknej dziewczyny? Jeśli to sen, to nie chciałem się z niego nigdy obudzić!

— Hej, malutki! - zawołała Ewa z uśmiechem
— Cześć, Ewa!
— To gdzie mnie zabierzesz na tę randkę?
— Myślałem o romantycznym spacerze nad brzegiem rzeki…
— O spacerze? I mam ciebie nieść całą drogę?
— Możesz mnie też powiększyć…
— Nie powiększę cię — odpowiedziała — No dobrze, mogę cię nieść
— Ale jeszcze mam jedną niespodziankę! Prezent!
— Prezent? — zdziwiła się Ewa. Skąd miałbym wziąć prezent, jak całą noc spędziłem zamknięty w pudełku?
— Czy mogę zobaczyć twój mały palec?

Zdziwiona i zaciekawiona Ewa zbliżyła wyprostowany palec. Ach, jakie to wszystko było wielkie. A jakie piękne! Jej polakierowany i idealnie wypolerowany paznokieć był jak lustro w którym mogłem się przeglądać.

Przez chwilę chodziłem dookoła palca aż w końcu znalazłem dobre miejsce. Ewa patrzyła, zaintrygowana, jak położyłem się na brzuchu na jej palcu i spróbowałem złapać rękami za własne stopy. Niestety, okazało się, że byłem na to za mały! Musiałem więc zadowolić się tylko trzymaniem jej palca z obu stron tak silnie jak tylko potrafiłem.

— Proszę! Pierścionek dla ciebie!
— Hahaha! — zaśmiała się — Naprawdę? Dla mnie?
— Oczywiście! — zawołałem, próbując się utrzymać. Nie było to łatwe

Nagle świat zawirował. Zrozumiałem, że Ewa skierowała się do wyjścia, żeby pójść ze mną na ten romantyczny spacer.

— Sprytnie to sobie obmyśliłeś - powiedziała, gdy już byliśmy na dworze

Nie bardzo wiedziałem co miała na myśli, ale zaraz dodała.

— Teraz będę cię wszędzie nosić! Nikt nie ma takiego pierścionka!
— No tak, świetny plan, nie?
— Tak… tylko ma jedną wadę…
— Jaką?
— Teraz już na pewno nigdy cię nie powiększę. Straciłabym mój pierścionek. Nie mogę stracić prezentu z pierwszej randki.
— To zaleta, a nie wada!

— Zaleta? Nie chcesz być powiększony?
— Wczoraj chciałem, bo mnie wzięłaś z zaskoczenia. Dzisiaj już ochłonąłem i wiem jakie to było głupie. Wolę być mały z tobą niż duży gdzieś indziej.
— A duży ze mną?

Zastanowiłem się chwilę. Wokół nas były zielone drzewa, w dole słychać było szum rzeki. Co jakiś czas mijali nas jacyś ludzie, ale nikt nie zwracał na nas uwagi.

— Chyba wolę, żeby było tak jak jest.

Ta odpowiedź lekko zdziwiła Ewę.

— Wolisz być mały? Ale dlaczego?
— Och, mam tysiąc powodów! Jeśli mam być szczery… zawsze wiedziałem, że jesteś fajna, ale gdy przestaliśmy być dziećmi i wyrosłać na taką piękną dziewczynę… Tyle razy chciałem cię zaprosić na jakąś rankę, ale zawsze mi było głupio, nie wiedziałem co powiedzieć. Z tej rozmowy wczorajszej z Jackiem też by pewnie nic nie wynikło. Zaraz by mi powiedział, że to zły pomysł i bym odpuścił… Dzięki temu, że mnie zmniejszyłaś, w końcu się odważyłem… I jak jesteś taka wielka… to dopiero teraz widzę, że jesteś jeszcze piękniejsza niż myślałem. Perfekcja w każdym detalu

Ewa zaczerwieniła się od tego nadmiaru komplementów

— A to - kontynuowałem - że możesz zrobić ze mną co zechcesz, że jestem twoją zabawką, że moje życie zależy

dosłownie od najmniejszego kiwnięcia twoim małym palcem… Jesteś dla mnie prawdziwą boginią!

— Marek — Ewa się uśmiechnęła — Też mi się zawsze podobałeś, tyle razy chciałam, żebyś zrobił jakiś krok… Nie widziałeś, że za każdym razem jak przychodziłeś do Jacka to zakładałam mini?

— Pewnie, że widziałem! Te twoje długie nogi śniły mi się po nocach!

Ewa usiadła na ławce. Gdy obróciła dłoń, zobaczyłem, że teraz też jest w mini! Po chwili położyła dłoń na swoim udzie i zapytała

— Te nogi?

Nie wierzyłem własnym oczom. Cudowny krajobraz rozpościerał się wokół mnie.

— Nie bój się - powiedziała Ewa - możesz się puścić i rozejrzeć po okolicy.

Natychmiast przestałem być pierścionkiem i stanąłem na równych nogach. Trochę bolały mnie mięśnie, ale chwilowo zignorowałem ból. W raju nie ma bólu.

Dookoła była piękna równina. Jej skóra była idealnie gładka, a w oddali widziałem również jej drugą nogę. Oddzielał mnie od niej wielki kanion. Biegałem wszędzie gdzie się dało, nie mogąc się nacieszyć tymi widokami. Oczywiście, starałem się nie zbliżać zanadto do krawędzi. Co prawda, z tego co widziałem, powinienem być niezniszczalny, ale minie jeszcze dużo czasu zanim się do tego przyzwyczaję.

— Bogini! To cudowne! - zawołałem

— Cieszę się, że się dobrze bawisz — odpowiedziała

Rozłożyła się wygodnie na oparciu ławki i popatrzyła na chmury pędzące po niebie. Nigdy się nie spodziewała, że będzie miała chłopaka mniejszego od paznokcia. Była to bardzo interesująca i egzotyczna myśl. Nie wiedziała co z tego wyniknie, ale widać było, że jej się to podobało. Bezwiednie założyła nogę na nogę. Gdy tylko zobaczyłem pierwsze oznaki ruchu, bicie serca gwałtownie przyspieszyło. To znaczy, cały czas biło mi szybko - w końcu byłem na randce z najpiękniejsza gigantką na świecie - ale teraz przyspieszyło z pięć razy! Albo ileś - przecież oczywiste jest, że nie liczyłem...

Nie mogłem oderwać wzroku, wpatrując się czały czas, jak jej kolano podnosiło się wyżej i wyżej. Zaraz po tym zobaczyłem jej przepiękną i bardzo zgrabną łydkę. Udo również wznosiło się coraz wyżej i wyżej. Szczęka prawie, że dosłownie spadła mi na ziemię, gdy zobaczyłem, że to wszystko zmierza prosto na mnie. Widok był nieziemski i tak hipnotyzujący, że stałem tylko i patrzyłem, jak na najlepsze przedstawienie. Łydka szybko minęła się z kolanem i wszystko to zaczęło na mnie opadać. Byłem tak poruszony, że nawet mi do głowy nie przyszło, żeby uciekać.

Zostałem zgniecony między dwiema nogami, o tak cudownie miękkiej i gładkiej skórze, że nawet nie byłem sobie w stanie później przypomnieć, czy czułem jakiś ból. Moje ciało pod naporem tak wielkiego ciężaru coraz bardziej się rozpłaszczało, ale ja nie przestawałem się uśmiechać.

Nie wiem ile byłem tak uwięziony. Kilka chwil, a może kilka minut? Z mojej perspektywy, ZA KRÓTKO!

Ewa zaraz zorientowała się co zrobiła i zdjęła ze mnie ten ciężar.

— Ojej! - zawołała, widząc, że jestem płaski na powierzchni jej nogi - Nie chciałam, przepraszam!
— Za co? — odpowiedziałem, zdziwiony — Przecież to najlepsze co mnie w życiu spotkało!
— Żartujesz? — zapytała, zaskoczona i dotknęła mnie kilka razy palcem — Nie boli cię to?
— Wręcz przeciwnie.
— Dziwny jesteś. Jacek zawsze marudzi jak go rozdeptuję…
— Nie jestem Jackiem. Możesz robić ze mną co zechcesz, przecież jestem twoim prezentem — zaśmiałem się
— Uważaj, nie wiesz w co się pakujesz! — odpowiedziała ze śmiechem, trzymając mnie w palcach
— Co by to nie było, na pewno będzie super!

I wtedy to się stało. Ewa mnie pocałowała. Jej wielkie usta otoczyły mnie ze wszystkich stron i mnie pochłonęły. Byłem cały umazany jej szminką, nie wiedziałem, gdzie góra, gdzie dół. Było to tak intensywne przeżycie, że przez resztę randki trudno mi było dojść do siebie. Niezbyt dobrze pamiętam co się potem działo i jak wróciłem do mojego pudełka po zapałkach…

Spis treści

6 **1**

Spis treści **8**